

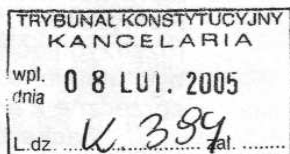
Jerzy Kowalczyk s. Stefana, ur. 29.03.1927r.
Cyrhla 32 B, 34 504 Zakopane, Tel./fax 018 20 - 610 77,
E-mail: jerzykowalczyk@pro.onet.pl --- www.jerzykowalczyk2.republika.pl --

Zakopane, 5 lutego 2005r.

KOPIA

Jego Ekscelencja
Prezes Trybunału Konstytucyjnego
Profesor Marek Safjan
Al. J.Ch. Szucha 12 A, 00 918 Warszawa

Sygn. akt. SK 48/04 ---- Pismo procesowe.



Jego Ekscelencjo, Wysoki Trybunale,

Wyrażając nadzieję na łaskawe uwzględnienie art. 19 ust. 2. ustawy o Trybunale Konstytucyjnym i uznanie mego niniejszego pisma przez Jego Ekscelencję za celowe dla wyjaśnienia sprawy, pozwalam sobie zwrócić uwagę Trybunału na **następujące aspekty sprawy wynikające, moim zdaniem, ze stanowiska DOSTOJNEGO MARSZAŁKA SEJMU Rzeczypospolitej Polskiej, Włodzimierza Cimoszewicza, z dnia 25 stycznia 2005r.**

Marszałek Sejmu twierdzi, że art.523 &2 k.p.k. jest zgodny z art. 2, art. 32, art. 175 ust. 1 oraz art. 183 ust.1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, przeoczył natomiast nasze zarzuty, że nie jest on zgodny z art. 41 ust. 5, 45 i art. 77 Konstytucji i nie ustosunkował się do nich.

Twierdzenie swoje Marszałek uzasadnia powołując się na fakt wprowadzenia tego przepisu dla uproszczenia procedury „i skrócenia czasu rozpatrywania kasacji przez Sąd Najwyższy, a tym samym odciążenie Sądu Najwyższego, wówczas nadmiernie obciążanego olbrzymią liczbą rozpatrywanych spraw. Z uzasadnienia projektu rządowego, oraz z dyskusji na posiedzeniach komisji wynika, że procedura opisywana w art. 535§2 miała być stosowana jedynie w sprawach, w których wniesione kasacje były pozbawione jakichkolwiek podstaw prawnych i faktycznych.” Marszałek twierdzi, że podnoszone przez nas zarzuty są bezzasadne, gdyż zaskarżony przepis Sąd Najwyższy miał prawo stosować „(...) jednak jedynie w przypadku oczywistej bezzasadności kasacji”, a więc „gdy w ocenie Sądu dotychczasowe postępowania w sprawie nie uchybiało

żadnym przepisom prawa”. Marszałek Sejmu twierdzi, że „w ocenie SN z tego typu sprawą mieliśmy tu **ZAPEWNE do czynienia**”.

Marszałek stwierdzając, że z tego typu sprawą mieliśmy tu „zapewne” do czynienia, stwierdza, że NIE WIE czy tak było ! Dlaczego NIE WIE ? Bo zaskarżony przepis nie wymaga uzasadnienia, a jak nie wymaga uzasadnienia to umożliwia brak jakiegokolwiek uzasadnienia, czyli brak osądzania, umożliwia Sądowi Najwyższemu NIE WYKONYWANIE JEGO FUNKCJI. Nie wiedząc z winy przepisu czy zastosowanie jego było zasadne, Marszałek Sejmu przyznaje, że użycie zaskarżonego przepisu nie daje mu możliwości poznania i skontrolowania czy rygorystyczne warunki jego stosowania zostały przez Sąd Najwyższy zachowane ? A więc Marszałek Sejmu przyznaje, że zaskarżony przepis umożliwia Sądowi Najwyższemu niekontrolowane arbitralne decyzje, niezgodne z funkcjami Sądu Najwyższego wymiaru sprawiedliwości i sprawowania nadzoru nad sądami powszechnymi. Czyli Marszałek Sejmu wbrew temu co pisze, że nasze zarzuty są bezzasadne, sam potwierdza niezgodność art. 535 §2 k.p.k. z art. 175 i 183 Konstytucji RP.

Zaskarżony przepis prawa jest możliwy tylko do stosowania gdy kasacja jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw prawnych i faktycznych, a więc gdy ten przepis prawa został zastosowany to przesłanki tego zastosowania muszą być uzasadnione. Prawo do zastosowania bez uzasadnienia jest prawem do „ Sądu kapturowego” jest nadaniem prawa Sądowi Najwyższemu władzy absolutnej. Marszałek Sejmu powołując się na ocenę Sądu Najwyższego bez uzasadnienia, zastępuje ideę jawnej sprawiedliwości, którą niewątpliwie pragnęli wcielić w życie twórcy Konstytucji, ideą „sprawiedliwości” Sądu Najwyższego i swoją własną. Nie znamy oceny Sądu Najwyższego, bo Sąd Najwyższy jest zwolniony z uzasadnienia swego rozstrzygnięcia, czyli rozstrzygnięcie może nie posiadać żadnego uzasadnienia, lub być utajnione. Wbrew twierdzeniu Marszałka Sejmu takie stanowione prawo jest sprzeczne z art. 2, 32, 41 ust. 5, 45, 77, 175 i 183 konstytucji RP.

Zaskarżony przepis, aby go zastosować wymaga osądzenia i rozstrzygnięcia zarzutów postawionych w kasacji i wyrokowi Sądu Apelacyjnego. Oddalenie kasacji bez uzasadnienia jako oczywiście bez zasadnej, gdy zarzuty te dotyczyły najbardziej podstawowych uchybień prawa musiały mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia i z natury rzeczy wymagały uzasadnienia. Zaskarżony przepis został właśnie dlatego bezprawnie użyty, bo umożliwiał wydanie aktu władzy absolutnej bez uzasadnienia.

Wbrew temu co twierdzi Marszałek Sejmu zaskarżony przepis narusza art.32 konstytucji czyli zasadę równości wobec prawa. Dowodem tego naruszania jest zdanie drugie tego przepisu które brzmi: „**Nie dotyczy kasacji wniesionej na podstawie art. 521**”. A więc przepis dotyczy jednych osób, a nie dotyczy innych. Podmioty, których kasacje oparte były o przepis art. 523 k.p.k. zaskarżony przepis pozbawia uzasadnienia, natomiast podmioty charakteryzujące się taką samą istotną cechą, ale których kasacje oparte są o przepis art. 521, uzasadnienia nie są

pozbawione. Istotną cechą tego przepisu jest oddalenie bez uzasadnienia kasacji na posiedzeniu bez udziału stron, ale cechą tą stosuje się tylko do kasacji podpisanych przez adwokata, natomiast nie stosuje się do kasacji podpisanych przez RPO lub Ministra. Poza tym nierówność prawa i podmiotów wobec prawa zaznacza się w porównaniu do przepisu art. 535§3 k.p.k., którego zastosowanie uzasadnienia wymaga. Są to różnicowania dyskryminujące i faworyzujące, które, ponieważ brak jest jakiegokolwiek możliwości kontroli, bo brak jest uzasadnienia, mogą być zastosowane również wobec bardziej, lub mniej, zróżnicowanych i uprzywilejowanych adwokatów i radców prawnych. **A więc ten przepis różnicuje sytuacje prawną stron i jest sprzeczny z art. 32 KONSTYTUCJI.**

Twierdzenie MARSZAŁKA SEJMU, że nasz zarzut niezgodności art. 535§2 k.p.k. z art. 175 ust. 1 i art. 183 ust. 1 Konstytucji, jest niezrozumiałą i że „*Trudno odnaleźć sprzeczność między tymi przepisami, a kwestionowanym art. 535 par.2 Kodeksu postępowania karnego, który stanowi przecież właśnie konkretyzacje zadań Sądu Najwyższego sformułowanych w przytoczonych przepisach konstytucji.*” – jest wyrazem Jego rewolucyjnej świadomości prawnej. DOSTOJNY MARSZAŁEK SEJMU mówi nam w ten sposób, że wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej powinien sprawować Sąd Najwyższy swoją władzą absolutną, **sprzeczną z ideą demokracji i zasadą rządów prawa**, a właśnie skonkretyzowaną wybitnie w art. 535 par. 2 k.p.k., a realizacja nadzoru nad działalnością sądów powszechnych wynikająca z art. 183 ust. 1. Konstytucji ma polegać przecież właśnie NIE na osądzaniu zarzutów wobec BEZPRAWNYCH „wyroków” np. nie będących wcale wyrokami, bo nie zawierających tego co wyroki zawierać powinny, lecz na oddalaniu ich bardzo nieprecyzyjną i wieloznaczną normą „**jako oczywiście bezzasadnych**”. Akt prawa stanowionego np. wyrok sądu, czy Postanowienie, powinien być „zupełny”, zgodny z wymogami k.p.k., aby nie sięgając do akt, czy wyroków niższych instancji, można było z niego wszystkiego się dowiedzieć i wszystko zrozumieć. Niestety, Marszałek Sejmu czytał zapewne tylko Postanowienie Sądu Najwyższego oddalające kasację jako oczywiście bezzasadną i nic z niego się nie dowiedział, bo nawet rozstrzygnięcie nie poparte tam było podstawą prawną, nie mówiąc o 9 (słownie dziewięciu) innych uchybień tego postanowienia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie wbrew kardynalnym wymogom k.p.k. nie zawiera kwalifikacji prawnej przedmiotu sprawy i nie zawiera rozstrzygnięcia o istocie sprawy, ani nie podaje kwalifikacji prawnej wadliwego rozstrzygnięcia o oddaleniu wniosku z art. 552§4 w zw. z art. 414§1 k.p.k. w zw. z art. 105§2 kk, czyli **wyrok SA w Krakowie nie jest wyrokiem**, bo nie zawiera tego co zawierać powinien. W Orzecznictwie SN znalazłem następujący wyrok: **85.02.18 wyrok SN II. KR. 18/85 - niepublikowane:** „*W sytuacji gdy część wstępna wyroku nie zawiera opisów czynów, na które się sąd powołuje - stanowi to nie tylko wyraźne uchybienie wymogowi ustawowemu, przewidzianemu art. 360. § 4 kpk, ale także powodujący praktyczną nieczytelność i niezrozumiałość wyroku, który przecież stanowi samoistną całość i nie może być odszyfrowany poprzez*

studiowanie akt sprawy. Poza tym to, co nie zostało w wyroku napisane, nie było również ogłoszone publicznie w myśl art. 366 § 1 k.p.k. i TYM SAMYM NIE JEST WYROKIEM.” Wyrok, który nie jest wyrokiem, posiada uzasadnienie również wielokrotnie wadliwe, zawiera kilka świadczeń nieprawdy i formalnych braków. My piszemy kasację tego wyroku, a Sąd Najwyższy oddał naszą kasację wyroku POSTANOWIENIEM, bez uzasadnienia, „jako oczywiście bezzasadną” i nie podaje podstawy prawnej tego rozstrzygnięcia i w tym krótkim jednozdaniowym postanowieniu dokonuje 9 innych uchybień. **Czyli Postanowienie SN o oddaleniu kasacji „jako oczywiście bezzasadnej”, też nie jest Postanowieniem, bo nie zawiera tego co Postanowienie powinno zawierać.** Wszystko zgodnie z art. 535§2 k.p.k., który to niezgodny z Konstytucją przepis daje mu takie możliwości naruszania prawa. Jedno wielkie bezprawie, czyli działanie POLITYCZNE, kontynuacja ZBRODNI mafii komunistycznej jaruzelsko-moczarowskiej z PRL.

Funkcją Sądu Najwyższego na zasadzie art. 175 Konstytucji jest sprawowanie wymiaru sprawiedliwości RP, a na zasadzie art. 183 Konstytucji nadzór nad działalnością sądów powszechnych. Funkcje te są konkretnie określone procedurami Kodeksu postępowania karnego, a więc celem postępowania Sądu Najwyższego musi być przede wszystkim sprawiedliwość proceduralna, czyli aby postępowanie odbywało się według przepisów tego kodeksu (art. 1 k.p.k.), aby osoba niewinna nie poniosła jakiegś niezasłużonej odpowiedzialności karnej (art. 2 §1 ust. 1. k.p.k.), aby następowało umacnianie poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego (art. 2§1 ust.2 k.p.k.), aby uwzględnione zostały prawnie chronione interesy pokrzywdzonego (art. 2§1 ust. 3 k.p.k.), aby rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło w rozsądnym terminie (art. 2§1 ust. 4 k.p.k.), aby podstawą wszelkich rozstrzygnięć stanowiły prawdziwe ustalenia faktyczne, aby organy prowadzące postępowanie karne były obiektywne, czyli uwzględniały okoliczności zarówno korzystne, jak i nie korzystne stron (art. 4 k.p.k.), aby stosowano domniemanie niewinności i nie dające się usunąć wątpliwości Sąd rozstrzygał na korzyść podsądnego, a w tym wypadku pokrzywdzonego. Czyli funkcją Sądu Najwyższego przy rozpatrywaniu zarzutów naszej kasacji było OSĄDZANIE wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Z tą funkcją i wyżej wymienionymi obowiązkami Sądu Najwyższego stoi w wyraźnej sprzeczności zaskarżony przez nas art. 535§2 k.p.k., który pozwala Sądowi Najwyższemu oddalać kasację (również kasację od wyroku, bo nie jest powiedziane jaką kasację) bez uzasadnienia, a więc bez osądzania wielu szczegółów i całokształtu sprawy, **jako oczywiście bezzasadnej.** Funkcją Sądu Najwyższego w rozpatrywaniu kasacji jest „osądzanie” wyroku, czyli ustosunkowanie się do zarzutów wobec wyroku i uzasadnienie swoich rozstrzygnięć, a art. 535§2 k.p.k. pozwala na oddalenie kasacji bez uzasadnienia i nie wyjaśnienia formuły, ani argumentów za jej zastosowaniem. Ponieważ przepis ten pozwala na taką decyzję bez udziału stron, jest to sąd kapturowy. Przepis ten jest wielokrotnie sprzeczny z wieloma innymi zasadami Kodeksu postępowania karnego i nawet z przepisami rozdziału o

KASACJI. Przed dopuszczeniem na wokandę Sądu Najwyższego kasacji „oczywiście bezzasadnych” zabezpiecza sąd kilka wcześniejszych przepisów dotyczących kasacji, a więc art. 518, 523 §1, 524, 525, 526, 527, 530, 531 k.p.k. Jeśli kasacja pokonała tyle barier (warunków zasadności), to jaką jeszcze „oczywistą” bezzasadnością może sąd i ustawodawca wymyślić by kasację oddalić bez uzasadnienia i z gruntu bezprawnego wyroku nie osądzać? Jest to niezrozumiałe w kontekście Kodeksu postępowania karnego i wymiaru sprawiedliwości, bo sprzeczne wielokrotnie z Konstytucją. Zaskarżony art. 535§2 k.p.k. jest sprzeczny z art. 2, 4,5,6 (ja mam prawo do obrony, a jak mogę się bronić, przed nieokreśloną i nieuzasadnioną jakąś „oczywistą bezzasadnością”?) i również jest sprzeczny z wyżej wymienionymi wszystkimi artykułami z działu o kasacji i również dodatkowo z art. 534§1 i art. 535§1, co udowadniałem już we wcześniejszych pismach.

Z tego rozumowania wynika, że art. 535§2, który umożliwia i pozwala na naruszanie w. w. przepisów k.p.k., jest jak najbardziej sprzeczny z art. 175 ust. 1 i 183 ust. 1 KONSTYTUCJI Rzeczypospolitej Polskiej.

A Pan Marszałek Sejmu zamiast potępić możliwości pogwałcania „właściwego” procesu sądowego jakie daje ten przepis, twierdzi, że przepis ten jest zgodny z Konstytucją, a nasze zarzuty są bezzasadne.

Aby przeciwstawić się opinii Dostojnego Marszałka Sejmu przytoczę w tym miejscu jeszcze ARGUMENT Z DEMOKRACJI. W przeszłości sądy miały władzę absolutną nadawaną im przez absolutną władzę Partii, były śmierzącym narzędziem panowania rewolucyjnej świadomości prawnej i przypisywanej sobie przez PZPR tezy: „państwo to ja”. Dzisiaj wybraliśmy demokrację i praworządność. Dlatego art. 2 Konstytucji wyznacza nam, że *„Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”*, czyli że nie ma demokracji bez zasady rządów prawa i praworządności. Tymczasem Sejm dla wygody i partykularnego interesu Sądu Najwyższego wprowadził mu do dyspozycji uproszczoną procedurę art. 535§2 k.p.k., normę tak całkowicie nieprecyzyjną, albo banalną, albo zaczerpniętą z meta-języka rzeczywistości, na dodatek sprzeczną semantycznie, że śmieszną z punktu widzenia prawotwórstwa. Art. 535§2 nie ma nic wspólnego z demokracją i praworządnością. Taką uproszczoną procedurę, moim zdaniem, można by oddać ostatecznie do użytku sądowi najniższej hierarchii, np. przy karaniu obywatela mandatami za przekroczenie szybkości, ale nie Sądowi Najwyższemu, rozpatrującemu (sądzącemu) najpoważniejsze sprawy kasacyjne. Takie sądenie zaoczne i nie wymagające uzasadnienia odbywało się na podwórkach powiatowych Urzędów SB w czasach stalinowskich. Dzisiaj w zadeklarowanej demokracji, takie prawo to wprost WSTYD i HANBA.

Powróć jeszcze do sprzeczności wewnętrznej sformułowania: „jako oczywiście bezzasadną”. „(...)w każdym prawdziwym sądzie zachodzi ściśle określony związek między pojęciami podmiotu i predykatu polegający na zawieraniu się pojęcia predykatu w pojęciu podmiotu. Każdy sąd składa się z

dwóch terminów (pojęć): podmiotu i predykatu, między którymi zachodzi stosunek zawierania się, inkluzji (inesse, contineri, includere), lub stosunek całkowitej lub częściowej koincydencji” ----- „we wszystkich prawdach (sądach prawdziwych) pojęcie predykatu zawarte jest w pojęciu podmiotu” ---- (Przemysław Gut, LEIBNIZ - Myśl filozoficzna w XVII wieku” – Monografie FNP, str. 94) --- „(...) każdy sąd można uznać lub odrzucić ze względu na samą analizę treści pojęć zawartych w tym sądzie. Z tej racji Leibniz uważa, że w sądzie prawdziwym zachodzi izomorficzna odpowiedniość między strukturą sądu a strukturą rzeczywistości.” ---- „Prawdziwość danego sądu nie wymaga uwzględnienia innych sądów, lecz opiera się na jego korespondencji z określonym fragmentem rzeczywistości” (j.w. str. 95). Otóż predykat „oczywiście” NIE zawiera się w podmiocie „bezzasadną (kasacją), i „oczywiście” ma się nijak do jakiegokolwiek struktury rzeczywistości. „Oczywiście” jest albo trywialnym i powszechnie używanym, nic nie znaczącym przysłówkiem, albo ma znaczenie z obszaru transcendencji. Oba znaczenia powinny wykluczać to słowo z legislatury.

Przyjmuję, że legislatorzy, Sejm, Senat, Prezydent, używają słów w sensie poważnym i np. użyli słowa „oczywistej” nie w znaczeniu banalnym, w jakim często w mowie potocznej tego słowa się używa (np.: „oczywiście jesteś piękna, laleczko”), ani w celu udostępnienia sądowi maski i pretekstu do nadużyć (pozbycia się przy pomocy tego przepisu wielkich zaległości, jakie w rozpatrywaniu kasacji Sąd Najwyższy posiadał). Znaczenie słowa „oczywistość” (oczywistej) jest niesłychanie poważne w każdej innej konwencji i przyjmuję, że słowo to jest pomyłkowo tu użyte. Ale ze względu na powagę sprawy przedstawiam Wysokiemu Trybunałowi argumenty dowodzące tej pomyłki, z której Sąd Najwyższy niestety korzysta ze szkodą dla obywateli.

Artykuł 535 par 2 k.p.k. powołuje się na „oczywistą bezzasadność” nadając na tej zasadzie prawo Sądowi Najwyższemu oddalania kasacji „bez uzasadnienia”. Sprzeczność semantyczno – logiczną predykatu: „...jako *oczywistej...*” z przedmiotem sformułowania „...*bezzasadności (kasacji)*”, tworzy niemożliwość powstawania „oczywistej bezzasadności”, tak samo jak niemożliwe jest powstanie „jasnej ciemności”. Poprawna semantycznie i logicznie norma może, moim zdaniem, powoływać się na „bezzasadność”, ale nie na *oczywistą bezzasadność*.

OCZYWISTOŚĆ to właściwość przysługująca pierwszym zasadom bytu i myślenia, tożsamości, niesprzeczności, wyłączonego środka, przyczynowości i racji dostatecznej, **których prawdziwość narzuca się sama intelektowi**. OCZYWISTOŚĆ przedmiotowa jest świadomością sposobu w jaki przedmiot dany w akcie poznania (wyroku i kasacji) wyznacza rezultat tego aktu (postanowienia o odrzuceniu kasacji). OCZYWISTOŚĆ podmiotowa polega na daniu lub odbiorze czegoś (orzeczenia) w sposób jasny i wyraźny. OCZYWISTOŚĆ moralna to właściwość przysługująca pierwszym zasadom postępowania moralnego, których prawdziwość wynika bezpośrednio z treści podmiotu i orzeczenia („*dobro należy czynić, a zła unikać*”). OCZYWISTOŚĆ to kryterium prawdy. PRAWDA wg.

definicji Ingardena: – „Sąd S jest prawdziwy, jeżeli stan rzeczy wyznaczony przez jego treść zachodzi niezależnie do istnienia sądu S w obrębie tej dziedziny bytu, w której dany sąd go umieszcza”. Metodologicznie termin „OCZYWISTOŚĆ” to kryterium prawdziwości zdania spostrzeżonego ekstra-lub introspekcyjnie zgodnego z podanym stanem rzeczy, lub płynące z treści terminów, przy pomocy których zdanie jest sformułowane. „Oczywistość” to własność twierdzeń jawnie prawdziwych.

Wszystkie wyżej wymienione wyjaśnienia znaczenia terminu „oczywistość” nie korespondują z faktycznym stanem rzeczy, a więc twierdzenie, w którym zostało użyte jest jawnie fałszywe – dowód: Postanowienie Sądu Najwyższego oddalające kasację wyroku „jako oczywiście bezzasadnej” zawiera w tych kilku słowach dziesięć naruszeń prawa, w innym miejscu Skargi Konstytucyjnej szczegółowo wyszczególnione przeze mnie, a tu wspomnę tylko o trzech zasadniczych elementach łączących się z fałszywością tej rzekomej „oczywistości” sądu: 1/ normalnie SN nie ma prawa oddalać kasacji wyroku Postanowieniem, ale na podstawie art. 535§2 ma prawo; ---2/ predykat: „jako oczywiście”, jako prawda „objawiona” nie wymagający uzasadnienia, jest sprzecznie z wewnętrzną siłą logiki przyporządkowany do przedmiotu „...bezzasadności”, czyli sformułowanie sądu: „jako oczywiście bezzasadnej” jest pozbawione sensu, bo „oczywiście” nie wymaga racji, ale „bezzasadność” racji wymaga --- 3/ orzeczenie: „jako oczywiście bezzasadnej” nie zakończone jest jego podstawą prawną, a to oznacza w państwie prawa bezsens (fałsz) treści terminów użytych w orzeczeniu i nieważność tego aktu.

Wszystkie wyżej wymienione znaczenia użytego pojęcia świadczą o jego sprzeczności z art. 2, 32, 45 i wielu innymi zasadami Konstytucji, albowiem „oczywistość” i „prawda” to pojęcia METAFIZYKI, a artykuły 2, 32, 45 i cała Konstytucja, są określone terminami praw pozytywnych ustalających obowiązujący porządek społeczny, oraz terminami praktyki i probabilizmu. Pomieszany jest tutaj, w konkretnym przepisie stanowiącym porządek prawny państwa, język prawa z meta-językiem transcendencji. „Oczywistość” to pojęcie DOGMATYZMU głoszone tylko na mocy autorytetu, bez próby uprzedniego zbadania jej prawdziwości lub słuszności, co jest sprzeczne z zasadą większego bezpieczeństwa moralnego, zgodnie z duchem Konstytucji. „Oczywistość” to zakładanie doskonałości i zupełności poznania, co jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, przypisywanie sobie praw i zdolności nadludzkich. Stwierdzenie „oczywistości” w orzeczeniach sądowych zaprzecza funkcjom osądzania, bo osądzanie polega na porównywaniu (wyborach) „za i przeciw”, niedopuszczalnym przez „oczywistość”.

Żaden przepis prawa nie może być „oczywisty”, bo aby być normą prawa musi być sprzężony z ograniczeniem, a dogmatyczne pojęcia j. np. „oczywistość” ograniczenia nie posiadają. Posługiwanie się „oczywistością” jako normą prawa jest sprzeczne ze sprawiedliwością społeczną, gdyż jest wyłączeniem idei równości

i jednakowego traktowania, albowiem jest wyłączeniem rozumowania (możliwości weryfikacji i falsyfikacji).

Norma art. 535 par. 2 k. p. k. arbitralnie stwierdzająca bez uzasadnienia w ostatecznym orzeczeniu Sądu Najwyższego „oczywistość” nie przysparza chwały, lecz ośmiesza Sąd Najwyższy, który to fakt jest również sprzeczny z Konstytucją. Każdy adwokat i uczciwy prawnik śmieje się w kułak z praworządności i z Sądu Najwyższego posługującego się takim prawem. Każdy jako tako wykształcony człowiek wie, że nawet w dziedzinach nauk ścisłych nie ma żadnych „oczywistości”, że wyniki badań naukowych tak empirycznych, jak i formalnych, są tylko prawdopodobne, są tylko hipotezami, a cóż dopiero rozpoznanie w dziedzinie prawa, czyli w obszarze życia i nauk społecznych. Sąd Najwyższy, który powinien być Najwyższym Autorytetem Moralnym, stosuje w ten sposób przeciw obywatelowi, metafizyczny argument siły i bezprawia -- stwierdza poprzez „oczywistość” swoją tezę: „*państwo to ja*”, czyli leninowską kategorię „*rewolucyjnej świadomości prawnej*”.

Sąd Najwyższy używając nie konstytucyjnego art. 535§2 k.p.k. manifestuje swoją WŁADZĘ ABSOLUTNĄ nadawaną mu tym przepisem.

Fakt, że Sejm i Senat, a nawet Prezydent, który całkiem niedawno zwolywał i gościł konferencję elity prawników by przedyskutowała jego pytanie: „czy Polska jest państwem prawa?”, dali się nabrać na taką nowelizację, bardzo źle świadczy o elicie politycznej kraju.

Z poważaniem,

Jerzy Kowalczyk

ZA ZGODNOŚĆ
Z ORYGINAŁEM

Jerzy Kowalczyk
BUREAU
PREZYDENTA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO
Sekretarz Trybunału
Długo 06.05.2006r.